

Wizyta przedstawicieli PiS w Sołecznikach



fot. salcininkai.lt

Jak już informowaliśmy, wczoraj na Litwie gościła delegacja grupa polityków Prawa i Sprawiedliwości. Po spotkaniu w Sejmie goście z Polski udali do Sołecznik.

Celem wizyty polskich parlamentarzystów było omówienie sytuacji Polaków na Litwie w świetle ostatnich wydarzeń, związanych z nałożeniem przez sąd administracyjny na dyrektora administracji samorządu rejonu sołecznickiego Bolesława Daszkiewicza grzywny w wysokości 43,4 tys. litów za nieusunięcie dwujęzycznych tablic z nazwami ulic, znajdujących się na prywatnych posesjach. Politycy PiS przekazali też na specjalne konto 30 tys. złotych, zebranych ze składek członkowskich PiS, na pokrycie danej kary.

Spotkanie ze społecznością w Sołecznikach miało miejsce w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego. Gościom z Polski towarzyszyli mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz, wiceprzewodniczący Sejmu RL Jarosław Narkiewicz, posłowie na Sejm RL z ramienia AWPL Rita Tamašūnienė, Michał Mackiewicz i Leonard Talmont.

- Desperacja społeczności polskiej na Litwie jest jednoznaczna. Nie sądzimy, że w związku z tym dojdzie do rozróbek, jak to ma miejsce na Ukrainie, jednak sytuacja jest nader poważna, stąd nasze zaproszenie, jakie zostało skierowane do wszystkich przewodniczących polskich partii parlamentarnych, aby uświadomić powagę sytuacji – powiedział na wstępie spotkania Sejmu RL Jarosław Narkiewicz.

Oczekiwany na Litwie prezes partii Jarosław Kaczyński nie mógł przybyć z powodu choroby, ale przez swoich kolegów przekazał pozdrowienia.

- Chcemy być solidarni z naszymi rodakami na Litwie, dlatego dziś tu jesteśmy. Mam jednak wrażenie, że tej solidarności na Litwie brakuje, dlatego apelujemy do litewskich polityków o solidarność, aby prawa mniejszości były honorowane. I Polska, i Litwa należą do Unii Europejskiej, gdzie jednym z fundamentów działalności państwowej jest przestrzeganie praw mniejszości narodowych. W Polsce, tuż za granicą litewską w Puńsku

nazwy miejscowości czy ulic są dwujęzyczne, bo na tym polega solidarność i szacunek do innego narodu. To jest standard przestrzegany w Polsce. Uważamy, że ma być przestrzegany również na Litwie – na wstępie oświadczył Mariusz Błaszczak.

Uczestniczący w spotkaniu wiceprezes PiS Adam Lipiński, tworzenie napięć między Polską i Litwą z powodu wywieszek na domach w języku polskim, nazwał zbrodnią geopolityczną.

- Zbyt dużo nas łączy, mówię o Polakach i Litwinach, żeby się kłócić się z powodu takich błahostek jak nazwy polskie na litewskich domach, czy nazwy litewskie na polskich. Orzeczenie sądu trzeba wykonywać, ale tu chodzi o fundamenty naszej cywilizacji. Polska i Litwa są we wspólnocie Unii Europejskiej. A w Unii są takie zasady, że każdy ma prawo używać swego języka – oświadczył polityk.

Podczas spotkania głos zabierali również osoby z sali, które przede wszystkim podkreślały brak jakichkolwiek zmian w polepszaniu sytuacji Polaków na Litwie, jak też pasywność państwa polskiego w stosunku do swoich rodaków.

Podsumowaniem spotkania było wystąpienie mera rejonu sołecznickiego Zdzisława Palewicza, który podkreślił, że Polacy na Wileńszczyźnie, będąc świadomi swoich korzeni i wartości, są otwarci na świat i nie stanowią zamkniętej społeczności, warzącej się we własnym kotle, jak to prezentują media i slogany nacjonalistycznych ugrupowań. Upominanie się o prawa jest postrzegane jako przejaw antylitewkości, a miłość do swojej Ojczyzny, poszanowanie kultury i języka jako zacofanie i prowincjonalizm.

- Sytuację może zmienić umiejętna polityka obu rządów. Trzeba jednak więcej chcieć, a nie tylko dużo mówić. W polityce potrzebna odwaga. Mówię to do tych, od których to zależy, do konkretnych ludzi rządzących naszymi krajami. Wierzę też, że kiedyś w naszym kraju pojawi się polityk, który odważnie powie, że mniejszość narodowa w kraju, to nie problem, a bogactwo – powiedział mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz.

Irena Kołosowska